

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym	Mk. 140.—
bez odnośnienia	180.—
Na prowincji miesięcz.	145.—
zagranicą	180.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

XVIII Kongres P. P. S.

Łódź, 23 lipca.

(R. K.). Stosownie do zapowiedzi, Kongres partyjny zebrał się wczoraj w Łodzi. Wspaniale udekorowana sala koncertowa przy ulicy Dzielnej szeroko rozwarła swoje żelazne przystrojone wrota, aby objąć rozpiętemi po sali girlandami delegatów P. P. S. od wszystkich ścian Rzeczypospolitej przybyłych. Kresy wschodnie i zachodnie, socjaliści niemieccy z Wielkopolski, socjaliści niemieccy ze Śląska, socjaliści Litwy środkowej i wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej — są reprezentowane na sali. Wielka Brytania wysłała na Kongres prezesa Labour Party, socjaliści Francji, Finlandji, Łotwy, Estonji, Druga Międzynarodówka — wysłała pozdrowienia.

Nie jesteśmy sami na świecie. Garną się pod nasz sztandar socjaliści różnych języków. Płyną ku nam słowa nadziei z całej Europy. Z Ameryki płyną nie tylko słowa braterskie znych towarzyszy polskich, płyną ku nam na rozpiętym czerwonym sztandarze, który towarzysz Czapiński w imieniu zamorskiej P. P. S. — składa w ręce tow. Ziemięckiego.

Stary profesor Jowett w bardzo ciekawym przemówieniu mówi o konieczności jednolitości proletariatu. Wre wszędzie bój na śmierć i na życie: pomiędzy kapitałem a pracą. Anglik mówi, że walka ta posunęła się tak daleko, iż można powiedzieć, że robotnik angielski albo zwycięży pasorzytów, albo też sam znowu, po sto lat trwającej walce — wróci z powrotem do poddaństwa, do niewoli kapitału. I on tedy nawołuje do jednolitości. Ramsay Macdonald wywodzi do jednolitości, rzeczywiście, nie na wyrazach tylko opartej. Międzynarodówki. Jedność! — oto hasło dnia.

I hasło to nie jest wynalazkiem literatów. Płyne ono z rozumu, z instynktu, z serca — mas pracujących! Masy czują dziś na świecie całym, że sztandar jest zagrożony. Że podkopują się pod ten sztandar, kulami wrogów podziurawiony i poirzaskany, siły ponure. Że trzeba użyć całej energii, wszystkie siły ześrodkować, aby udaremnić zamary partyjokłówe przeciwników klasowych i ich rządów. Że trzeba iść na szanę w obronie wolności robotniczych, w obronie bytu materialnego i moralnego robotników. Że tu nie chodzi o byle co, o drobnostki, że chodzi tu o całą przyszłość Międzynarodówki.

Wielka, cztery miliony członków licząca Labour Party, wysyłając swojego starego przedstawiciela w tak daleką drogę, stwierdziła, że zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi naszego tegorocznego Kongresu. Jednocześnie z naszym zbiera się w Kopenhadze Zjazd przedstawicieli partii socjalistycznych świata, zgromadzonych tam z okazji jubileuszu partii duńskiej. Dosyć sporów, dosyć rozłamów, dosyć krajania włosa na cztery części. Rzymianin mówił: nasamprzód trzeba żyć, a potem dopiero o życiu filozofować. Nasamprzód socjalizm musi żyć, a później dopiero zaczniemy rozprawiać nad tem, jak to życie urządzić, zorganizować, upiększyć!

Nasamprzód partia musi być wielka i silna. Nasamprzód musi być jedna programem i taktyką, aby następnie odeprzeć ataki skoncentrowane, coraz drapieżniejsze, coraz brutalniejsze, coraz bezwzględniejsze burżuazji! Chcemy być siłą „budującą” —

jak mówi przedstawiciel Labour Party — „bądźmy jedni”.

Oto — co słyszał na sali w pierwszych godzinach Zjazdu. To są pierwsze dodatnie wrażenia i wzruszenia!

DZIEŃ PIERWSZY

Zagajenie Zjazdu.

W imieniu Rady Naczelnej i C. K. W. P. P. S. zagaja Zjazd około południa przewodniczący Rady Naczelnej, tow. pos. Moraczewski.

Wita Zjazd, zbierający się w Łodzi, miejsce największej proletariackiej, które w latach niewoli było ogniskiem walki o wyzwolenie proletariatu i narodu. Kongres zbiera się w chwili, kiedy klasa robotnicza stoi w ogniu walki o lepsze jutro i lepszy byt dla robotników łódzkich. Wspólna dążność Kongresu, serca wszystkich jego uczestników są za zwycięstwem w tej olbrzymiej walce strajkowej (oklaski).

Kongres zbiera się w chwili wzrostu sił reakcji i wzmocnienia jej ataków dla wyrwania klasie robotniczej owoców krótkiego okresu przewrotu 1918 — 1919 r. Nie wszyscy jednak robotnicy polscy mogli przysłać swych przedstawicieli na Zjazd. Brak przedstawicieli robotników polskich Śląska Cieszyńskiego pod zaborem czeskim, którzy są z nami tylko sercem. A na Górnym Śląsku toczy się jeszcze walka o przyłączenie tej dzielnicy polskiej do macierzy, o połączenie się z proletariatem całej Polski.

Przeżywamy chwilę rozłamu w klasie robotniczej. I podczas kiedy burżuazja zaciekle nas atakuje, jesteśmy świadkami obrazu, radującego serce burżuazji, a krwawiącego serce robotników — widzimy jak komuniści dokładają wszelkich starań, aby przez rozłamy osłabić socjalistyczny proletariatu. Zadaniem Zjazdu powinno być, obok wyznaczenia wytycznych dla partii na najbliższą przyszłość, dążność do zjednoczenia i zespolenia socjalistycznego proletariatu dla dalszej walki (oklaski).

Witając Kongres, wspomnę o tych, którzy ubyli z naszych szeregów w roku ubiegłym: o ukochanym tow. Napiórkowskim, pośle łódzkim, który poległ w polu, o tow. Marjańskim-Marskim, tow. Korczaku-Piotrze, tow. Wołowskim-Zenonie i wszystkich tych, którzy umierali bądź ginąc na froncie, bądź złożeni ciężką niemocą. (Wszyscy powstają z miejsc).

Kończąc swe przemówienie wita tow. Moraczewski tow. Mikołaja Hankiewicz, tow. Jowetta, delegata angielskiej Labour Party, tow. Pankratza, przedst. niemieckiej soc. dem. partji w Polsce, którym uczestnicy Zjazdu urządzają burzliwą owację.

Wybory prezydium.

Tow. Moraczewski proponuje do prezydium Zjazdu tow. tow. Czajora (Górny Śląsk), pos. Diamanda, Kluszyńska, pos. Misiółka, pos. Szerkoczkowski. Zjazd przez akłamację uchwalił wybór powyższych towarzyszy.

Powitanie.

POZDROWIENIE OD ZW. SOCIJ. POLSKICH W AMERYCE.

Przewodniczący tow. pos. Diamand i udziela głosu tow. Czapińskiemu, który przybył przed kilku dniami z Ameryki i przywodzi pozdrowienie od bratniej organizacji P. P. S. z drugiej półkuli.

Robotnicy polscy w Ameryce i Danji —

mówi tow. Czapiński — prosili mnie, abym był wyrazicielem ich uczuć wierności hasłom, pracy i taktyce P. P. S. Robotnicy ci z napreżeniem śledzą każdy krok P. P. S. nad budową Polskiej Socjalistycznej i tęsknią do tego, aby stanąć w naszych szeregach. Wyrazem tych dążeń był Zjazd Z. S. P. w Rochester w St. Zjedn., który stanął przy zasadzie jednolitości organizacyjnej z P. P. S. Zjazd usunął warcholów komunizujących i zmanifestował swą solidarność z P. P. S. i dążenie do zachowania jednolitości. Praca tow. amerykańskich wydała olbrzymie rezultaty polityczne, gdyż zupełnie prawie zachwiała autorytet reakcyjnego i klerykalnego Wydziału Narodowego. Sądę, że będę wyrazem obecnego Kongresu, jeżeli złożę serdeczne uznanie dla naszych braci w Ameryce za ich twandą pracę i obfite tej pracy plony (oklaski).

WRĘCZENIE SZTANDARU OD Z. S. P.

Na salę wnosią piękny sztandar jedwabny, dar dla P. P. S. od Z. S. P. w Ameryce. Wszyscy delegaci powstają z miejsc, wznosząc okrzyk: Niech żyje Z. S. P.!

Tow. Czapiński: Sztandar ten wręcam przedstawicielowi C. K. W., tow. Ziemięckiemu i niechaj sztandar ten będzie symbolem, że miejsce proletariatu polskiego, gdziekolwiek walczy i pracuje, w P. P. S.!

Tow. Ziemięcki w imieniu C. K. W. przyjmuje dar, który jest dowodem, że gdziekolwiek walczy i pracuje socjalizm polski, przyswiera mu jedna myśl, i wznosi okrzyk na cześć Z.S.P. podjęty przez cały Kongres.

POWITANIE OD M. ŁODZI.

Tow. Rzewski, prezydent m. Łodzi, wita Zjazd w imieniu organizacji łódzkiej i władz miejskich. Mówi o znaczeniu Łodzi w historii walk rewolucyjnych 1905 — 1906 r., w latach okupacji niemieckiej, przeciwko której z Łodzi posypały się pierwsze strzały, a później po osiągnięciu niepodległości w walce o demokratyzację ustroju społecznego. Samorząd łódzki, w którym tak wielki wpływ ma P. P. S., był pierwszy, który wprowadził przymus szkolny i powszechne nauczanie (oklaski). Życzy, aby uchwały Zjazdu zespoliły partię do walki i wzmocniły nasze szeregi. (oklaski).

POZDROWIENIE OD ANGIELSKIEJ PARTII PRACY.

Przewodniczący udziela głosu tow. Jowettowi, przewodniczącemu Kom. Wyk. angielskiej Partji Pracy, witającemu brzo serdecznie przez Kongres. Tow. Jowett przemawia po angielsku, przemówienie jego przełożył na polski tow. Gumpłowicz.

Tow. Jowett przynosi powitanie od Angielskiej Partji Pracy i życzy aby prace Zjazdu dały wyniki jaknajpomyślniejsze i aby P. P. S. w najbliższym czasie objęła władzę polityczną w Polsce. (żywe oklaski). Partia nasza — mówi tow. Jowett — liczy 4½ miliona członków, obejmując prawie wszystkich członków Zw. Zaw. i politycznych stowarzyszeń socjalistycznych. Mamy w Anglii duże trudności do pokonania. Wojna doprowadziła do przesilenia w życiu gospodarczym całego świata, które zostało poważnie zachwiane. Nie może być odbudowy gospodarczej bez jednolitości proletariackiej, narodowej i międzynarodowej.

Zagraniczna polityka Anglii będzie polityką niewtrącania się do cudzych spraw. Nasza i wasza demokracja zbliżyły się już znacznie i przenika je wzajemna tolerancja i zrozumienie, które jednak nie jest jeszcze zupełne. Myślimy się dotychczas nie rozumieli w wielu wypadkach, ale mamy nadzieję, że będziemy umieli być dla siebie sprawiedliwi. Łączymy jedną sprawą: w jaki sposób ma się klasa robotnicza pozbyć pasorzytów. Robotnicy angielscy u siebie — a wy u siebie — albo się popadą klasy pasorzytów, albo popadną napo-

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrolog	25
zwyczajne	20
drobne za jeden wyraz	8
Wszystkie ogłoszenia obciążają się nonparem (drobna. plam).	

Ogłoszenia w Nn niedzieli o 25%
Fantazyjne i firm zagran. o 50%

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adminal straci o 10 proc. drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

wrół w niewolę poddańcza, jak w minionych stuleciach. Życzę wam takich samych zwycięstw, jakie my chcemy osiągnąć u siebie w Anglii. (Burzliwe oklaski).

POZDROWIENIA TOW. NIEMIECKICH W POLSCE.

Tow. Pankratz wita Zjazd imieniem niemieckiej soc. dem. w Polsce w języku niemieckim.

„Walczyliśmy z reakcją niemiecką, obecnie walczymy z reakcją polską razem z Wami. Znaleźliśmy u Was pomoc i opiekę, kiedy zostaliśmy napadnięci w Bydgoszczy przez rozbustwiony tłum i kiedy rozgromiono naszą redakcję. Pójdziemy z Wami wszędzie i będziemy razem walczyli i pracowali”. Tow. Pankratz kończy po polsku: Niech żyje XVIII Kongres P. P. S. Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

P. P. S. LITWY I BIAŁORUSI.

W imieniu bratniej organizacji na Litwie i Białorusi przemawia tow. Bójko. Jakkolwiek nie podlegamy kierownictwu waszej partji, oświadczam mówca — to jednak wszystkie wasze uchwały, w sprawie taktyki i programu, będą dla nas cennymi wskazówkami. P. P. S. Litwy i Białorusi otrzymuje od Was pomoc w swej ciężkiej pracy która utrudniona jest z powodu oddzielenia granic i różnie narodowościowych. Prosimy Was o pomoc w zwołaniu Sejmu Wileńskiego, co jest naszym najbliższym celem, i da możność ludności Wileńszczyzny wypowiedzieć się we wszystkich sprawach, obchodzących ten kraj.

POZDROWIENIA OD P. P. S. W CZECHOSŁOWACZYŃIE.

Imieniem P. P. S. na Śląsku cieszyńskim pod zaborem czeskim powitalne przemówienie wygłasza tow. Sarganek, red. „Robotnika Śląskiego” w Frysztaće.

Imieniem socjalistów polskich, przebywających pod jarzmem czechosłowackiego rządu, wita tow. S. XVIII Kongres. Interes kapitalistyczny nie dopuścił do tego, by robotnicy Karwiny siedzieli tu razem z wami — mówi tow. S. — i pozostajemy pod wrogiem rządem Czechosłowacji. I tam robotnik polski boleśnie odczuwa brak międzynarodówki robotniczej, ale duchem i myślą jesteśmy i pracujemy z Wami i podziwiamy wasze dążenia do stworzenia jednej międzynarodówki. Wierzymy, że XVIII Kongres P. P. S. będzie krokiem naprzód w zbliżaniu się Międzynarodówki.

LISTY I TELEGRAMY NADESŁANE NA ZJAZD.

Tow. Niedziałkowski odczytuje szereg depesz powitalnych, nadesłanych na Kongres, między innymi:

1) od Sekretariatu II Międzynarodówki podpisane przez tow. Ramsay Macdonalda, który serdecznie wita XVIII Kongres, żałując, iż z powodu jubileuszu 50-lecia Duńskiej Partji Socjalistycznej w Kopenhadze, dokąd się udaje, nie może osobiście wziąć udziału w Kongresie. Wraz z ycezanami wyraża nadzieję wielkiego powodzenia Kongresu. Nie jest tak pożałowania godnym, jak rozłam w szeregach socjalistów, z którym Międzynarodówka walczy. Spodziewa się, że Kongres P. P. S. wypowie się za realną Międzynarodówką, a nie za sekciarską, za Międzynarodówką czynu i we wszystkich krajach.

Od czasu Genewy Labour Party podjęła akcję zjednoczenia paru krajowych partji w jedną Międzynarodówkę, którą, spodziewam się, da się odbudować. Mam nadzieję, że P. P. S. nie będzie się trzymała innej taktyki, tej, którą położyła z kretesem Międzynarodówkę na najbliższe 10 lat.

2) Serdeczne, braterskie powitanie od

angielskiej Labour Party przywiózł osobiście tow. F. W. Jowett; list podpisany przez tow. Artura Hendersona.

8) Francuska Partia Socjalistyczna przez sekretarza gener. tow. Paul Faure wyraża żal, że nie może nikogo wysłać na kongres, zasyła za to najszersze braterskie pozdrowienie polskiemu towarzyszom.

4) Obszerny list od Komitetu Centralnego fińskiej partii socjalistycznej nadesłał tow. Wiik. Poza życzeniami tow. fińscy proszą Kongres o szczegółowe sprawozdanie z przebiegu kongresu, wobec ogromnego zainteresowania się nami w Finlandji.

6) Frakeja parlam. Estońskiej socjaldemokracji depeszę z życzeniami pomyślnych rezultatów.

6) Lotewska Socjaldemokracja nadesłała depeszę, podpisaną przez tow. Kalnina.

7) Związek Socjalistów Polskich w Amer. Północnej list obszerny oraz depeszę z Chicago.

8) Od Zw. Młodzieży Socjalistycznej i wiele innych.

(Dalszy ciąg przywitań podamy w numerze następnym).

Na posiedzeniu popołudniowym tow. Ziemicki złożył sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej i C. K. W. Tow. Barlicki mówił o działalności posłów socjalistycznych w Sejmie. Następnie wpłynął wniosek o uchylenie zawieszenia członków, dokonane przez wydział partii, między innymi organizacji poznańskiej. Delegaci tow. Binszkiewicz z Górnego Śląska i tow. Zarembo z Warszawy zażądali, aby nad wnioskiem tym przyszedł do porządku dziennego, do czego przychylił się cały kongres, z wyjątkiem trzech delegatów. Tow. Perl mówił o taktyce partii, popierając wniosek większości Centralnego Komitetu Wykonawczego. Przemówienie tow. Perla trwało zgórą 1 1/2 godz. i wysłuchane było przez Kongres z ogromną uwagą.

Po przemówieniu tem, które podamy w najbliższym numerze, posiedzenie odroczone do dnia następnego.

Wieczorem odbyła się w sali Koncertowej wspólna biesiada uczestników Kongresu, oraz rańt, urozmaicony bogatym programem.

Na marginesie.

Pierwszy dzień Kongresu.
Pisma powitalne, telegramy powitalne, mowy powitalne.

Witają Kongres nie tylko proletariusze polscy z ziemi, ale zjednoczonych i jeszcze nie zjednoczonych, ale także i robotnicy polscy z zagranicą, z Danji, z Czechosłowacji, z Białorusi i zewsząd, gdzie robotnika polskiego zapędził głód lub wichura wojenna.

Witają Kongres także przedstawiciele

Labour Party, przedstawiciele socjalistów niemieckich, ukraińskich i innych krajów, oderwanych od b. imperjum rosyjskiego.

I rzecz znamienita. We wszystkich przemówieniach, we wszystkich nadesłanych życzeniach przewija się jedna smutna nuta: skarga nad rozbiorem proletariatu, żal nad rozdwojeniem, jakie wojna i jej skutki spowodowała do szeregów robotniczych, które zamiast jednej jedynej międzynarodówki, liczą ich aż trzy ku radości i ku tryumfowi wspólnego wroga wszystkich proletariuszy — burżuazji.

I cieszyło nas niezmiernie, że tę skargę i ten żal można było wyczuć z przemówienia tow. Jowetta z potężnej, bo 4 miliony członków liczącej Labour Party, i z przemówień tow. tow. Pankrat'a i Müllera, socjalistów niemieckich.

Snadź już wszystkich proletariatu wszystkich

narodów i krajów zaczyna pojmować grożące mu z rozstrojenia niebezpieczeństwo i, jak my, szuka dróg porozumienia, pojednania i szałowania.

Snadź ból, jaki nam dopieka, dokucza już całemu proletariatu międzynarodowemu.

I jak fizyczny ból jest najlepszym może przyjaciółm człowieka, przyjaciółm alarmującym i ostrzegającym go przed groźącymi niebezpieczeństwem, tak i ten ból moralny, ból nad rozbiorem obozu robotniczego, mój mój nadzieje, obudzi naszą czujność, naszą samowiedzę, wreszcie nasz instynkt samozachowawczy, który nam wskaże drogę do stworzenia jednej wielkiej i potężnej Międzynarodówki klasowo uświadomionej Proletariatu.

Oby jaknajrychlej!

Roman Boski.

Spór o Śląsk.

W ubiegłym tygodniu Śląsk był przedmiotem ożywionej wymiany zdań między Francją i Anglią. Nota Brianda domagała się wzmocnienia załogi wojsk alianckich na Śląsku, zwolania komisji rzeczoznawców dla dokładnego określenia przyszłej granicy na Śląsku, oraz odłożenia terminu zebrania się Rady Najwyższej.

Na tę notę Anglia odpowiedziała, że jej pragnieniem jest jaknajszybze zwołanie Rady, że zwołanie komisji rzeczoznawców jest zbędne, ponieważ sprawa Śląska jest już dostatecznie wyjaśniona, że wysłanie nowych wojsk na Śląsk jest niepożądane.

Zarówno Briand, jak Curzon powołują się przytem na orzeczenie komisji alianckiej na Śląsku. Komisja ta istotnie orzekła, że należy szybko rozwiązać sprawę Śląską, w przeciwnym bowiem razie dojdzie do nowych zaburzeń i powikłań. Ale później nieco komisja ta zażądała nowych posiłków wojskowych. Chcąc tedy pogodzić oba żądania Komisji, należałoby z jednej strony zgodzić się na żądanie Brianda w sprawie wzmocnienia załogi, a z drugiej strony zgodzić się na żądanie Anglii przyspieszenia uchwały Rady Najwyższej.

Druga nota Brianda istotnie twierdzi, że rząd francuski nie ma nic przeciwko szybkiemu załatwieniu sprawy przez Radę, ale ponawia żądanie zwolnienia komisji rzeczoznawców, na które Anglia odpowiedziała poprzednio odmownie.

Briand, obstając przy tem żądaniu, słusznie podnosi, że jeżeli Rada Najwyższa ma powziąć jednomyślną uchwałę (a Rada musi pobierać uchwały jednomyślnie), to musi posiadać odpowiednio uzgodniony materiał, w przeciwnym razie posiedzenie Rady mogłoby wykazać tylko

różnice poglądów w łonie samej Rady i nie posunęłoby sprawę Śląską ani o krok naprzód.

Projekt kompromisowy „Times'a”, aby jednocześnie odbywały się obrady Rady Najwyższej i Komisji rzeczoznawców, nie rozwiązuje wcale sporu, albowiem, jeżeli uchwała Rady ma się oprzeć na danych owej komisji, to musi ona precedować wynikiem prac tej komisji. Jeżeli komisja ta miałaby pracować jednocześnie z Radą (a może też w jednym miejscu) — wówczas groziłoby niebezpieczeństwo, że prace komisji mogą ulegać wpływowi tego, czy innego członka Rady.

Odmienne stanowiska Anglii i Francji dotychczas nie są uzgodnione. Ostatnie wiadomości z Paryża zapowiadają możliwość pogodzenia poglądów obu stron, ale nima pewności, czy do tego dojdzie.

Spór z ostatnich dni różni się tem od poprzednich sporów, że nie się nie mówi o zasadniczej różnicy stanowiska Anglii i Francji w sprawie Śląskiej. A przecież jest rzeczą jasną, że ten rzekomo formalny spór o sposób rozwiązania sprawy, ukrywa za sobą odmienne stanowisko zasadnicze obu państw.

Ze stanowiska te są dotychczas rozbieżne, dowodzi też to, że komisja aliancka na Śląsku nie powzięła jednomyślniej opinii. Jak wobec tego Anglia nalegać może na szybkie zwołanie Rady i spodziewać się jednomyślniej jej uchwały — jest zagadką.

Możnaby się tylko domyślać, że Anglia chce w ostatniej chwili wysunąć projekt neutralizacji Śląska i oddania go pod kuratelę Ententy i że Francja, przycisnięta do muru, musiałaby się na to zgodzić. Prasa w ostatnich czasach często i szeroko rozprawiała na temat tego projektu, popieranego wyraźnie ze strony

Niemiec i germanofilskich sfer angielskich. W tym wypadku pogląd Curzona, że sprawa jest już dość wyjaśniona i że nie trzeba nowych posiłków wojskowych, byłby zrozumiały.

Alle pocieszającym jest z drugiej strony, że w urzędowych notach i wynurzeniach przedstawicieli Anglii i Francji nie nie słychać o tym projekcie. Spodziewać się tedy należy, że należy on do rzędu „baloników próbnych” prasy.

Zadziwiająca jest rzeczą, że Anglia, która przedtem wyraziła swą zgodę na zwołanie komisji rzeczoznawców, obecnie zmienia swe zdanie na tym punkcie. Czy dlatego, że obawia się zbytniego przedagania całej sprawy, czy też (co jest prawdopodobniejsze), przewiduje, że orzeczenie takiej komisji musiałoby wypaść na niekorzyść Niemiec?

A gdy już mowa o Niemcach, warto podkreślić znamienne zwrot w ostatnich kilku dniach. Pódezas, gdy Wirth jeszcze wciąż grozi swą dymisją w razie, gdyby Niemcom nie przyznano całego Śląska, dwaj ministrowie jego gabinetu — Rathenau i Gradnauer — przestrzegają już nie przed nowym powstaniem polskim, lecz przed nowym „putschem” sfer reakcyjno-militarnych, skierowanych przeciwko rządowi Wirth'a.

Snadź nota Brianda zrobiła swoje i uprzytomniła rozsądniejszym elementom w Niemczech, e „putsch” reakcyjny nie tylko nie uratuje Śląska dla Niemiec, lecz wprost rozwiąże ręce Entencie i wybawi ją od wszelkich skrupułów w stosunku do Niemiec.

Wynurzenia Rathenau i Gradnauera winny dać do myślenia politykom angielskim i doprowadzić do złagodzenia różnic, jeśli już nie między Lloyd Georgem a Briandem, to w każdym razie między Curzonem a premierem francuskim.

Sisty z Moskwy.

(Korespondencja własna).

GŁÓD.

Ze wszystkich stron Rosji nadchodzą hłobowe wieści o szerzeniu się głodu u nędzy, przybierającej potężne rozmiary. Najbardziej cierpią największy głód, uparli majowe spaliły zasiewy, a na resztki rzuciła się szarańcza.

Cała gubernja tambowska, jak długa i szeroka, jest czarna. Nie zasiano tam ani jednej dziesięciny ziemi, bo tam działa bitny oddział powstańczy Antonowa, który zabronił chłopom obsiać rolę. Na Donie zboże zaledwie pokazało się z ziemi i zostało spalone do tego stopnia, że nawet nie nadaje się na paszę dla bydła. Pociągi przejeżdżające przez głodne gubernje, obciążają roje działwy, które żebrają o kawałek chleba, wychudzone raczęta wnoszą się ku niebu z błagalną prośbą o kawałek

ST. ANDRZEJ RADEK.

Niendały zamach.

(Dokończenie).

Obmyślwszy następnie powrotną drogę, bo tacy przysli wracać już nie mogli — wstali i poszli, martwiąc się przy tej okazji oprócz Sokola, który jak żyje, nigdy się nie martwił, nie rozpaczal i nie żałował. Późnym wieczorem stanęli w jakimś miasteczku.

— Żeby tu gdzie jakie strażniki albo co... — rzekł Walek.

— Rozbijmy ten „monopol”, to może na alarm wyjdą — doradzał Sokół.

Konieczność chcieli wywołać jakąś awanturę. Kuba dlatego, iż miał nadzieję, że zginie, zaś inni, że im to ułży w ciężkim strapieniu.

Ponieważ „monopol” był już od frontu zamknięty, więc obeszli z tyłu i zaczęli walić we drzwi.

— Ale ja nie mogę otworzyć; ja nie wiem, czego panowie chcecie — mówił głos z drzwi.

— Słyszysz ty coś podobnego? — zawołał Sokół. Ona nie wie, czego my chcemy! Podkładaj, Jasion, dynamit! (a dynamitu wcale nie miał).

— Boże miłosierny! — zapiszczał głos.

— Zaraz, zaraz.

— A na drugi raz, to się pani nie pytaj kio i co, ale jak powiedzą, że bojownicy z P. P. S. to znaczy się, że na gwałt trzeba otwierać!

Kropnął Sokół mowę do wylekniętej niewiasty.

— Boże mój — co to będzie — co to będzie?

— Nie nie będzie. Uspokój się pani, mitygował ją Kuba. Proszę o książkę kasową i pieniądze ulagowane za wódkę.

Dała.

— Czy tu są może i pani pieniądze, czy tylko rządowe?

— Tylko rządowe.

— Skonfiskowano na rzecz P. P. S. — zapisał Kuba w książce kasowej — dwa tysiące pięćset rub. 75 kop.

— Bracie te kopieiki, czy nie?

— Ma się wiedzieć, że bracie — zawołał Sokół, waląc kółkiem w uszeregowane butelki na półkach.

Ponieważ nie mamy pieczęci, więc chyba się podpisać? — zapytał znowu Kuba. Podpis

mnie — rzekł Sokół, stawiając mokry kółek w kąt, ale Kuba podpisał siebie.

— Oj — zwrócił się Kuba do sklepowej — ma pani tu pokwitowanie, wszystko jak się należy i w porządku. Niech się pani teraz kładzie spać i śpi spokojnie — dobranoc!

— A czy mnie za to nie nie będzie?

— Niech Bóg bron! A w razie czego niech się pani zwróci do nas, do organizacji.

— Dziękuję. Dobranoc panom.

— Dobranoc. Grzeczna jakaś niewiasta i pewnie wdowa — zauważył Jasion, przyczem westchnienie uniosło mu piersi.

Noc była wina, księżycowa.

O jakimś czasie wojownicy do napotkanej wsi i zdala już zobaczyli „monopol”.

— Cóż, rozbijem go chyba — zdecydował z rezygnacją Walek.

Rozbili i poszli dalej. Jasion czas jakiś wzdychał idący, aż wreszcie rzekł:

— Ale ta kobieta, osobliwie w tej koszuli była jeszcze piękniejsza od tamtej. Prawdopodobnie też wdowa.

— Ani strażnika, ani kozaków, ani żadnej rzeczy, która jego jest — z pewnym żalem w głosie dziwował się Kuba.

Była już prawie trzecia po północy, kiedy rozbił piątą „monopol” i skierowali się do gminnej kancelarii.

— Trzeba zabrać trochę paszportów — postanowił Kuba.

Atoli pisarz za żadne skarby nie chciał im otworzyć. Owszem, zabarykadował drzwi — żonę i dzieci powyciągał na strych, a sam umieszczył się z dubelkową w „dynamiku” z tej wysokości konferował z bojownikami i uspokajał rozlamętowaną swoją rodzinę.

— Słuchaj pan, — mówił do niego Sokół. Mnie się tylko nie chce, bo całą tę rudę wysadziłbym w powietrze razem z pańską żoną i dziećmi.

— Dobrze. Wysadzaj pan, — odpowiedział pisarz. Mójdzie się do Boga — żono i dzieci.

— Ręczę panu słowem honoru, — przemawiał Kuba — że nie się panu nie stanie. Ani żonie i dzieciom. Jesteśmy bojownicy. Musimy i zabierzemy tylko z gminy blankiety paszportowe i pójdziemy. Żadna odpowiedzialność za to na pana nie spadnie. Zostawiamy pokwitowanie. Jesteśmy bojownicy. Otwórz więc pan po dobrej woli.

— A diabli mi tam do tego, kto wy jesteście. A paszporty są rządowe, a klucz jest u wójty.

— Więc nie otworzysz pan?

— Nie.

— Cholera dopiero — zaklął Sokół. Zaraz ja cię z tej górki sprowadzę.

— Mójdzie się żono i dzieci — zawołał pisarz. — Nie żałuj, szczeniaku! Ja bym ci otworzył! Odnosiło się to prawdopodobnie do najstarszego syna.

— Dzielny to jednak człowiek, ten pisarz — rzekł Kuba, kiedy wreszcie jakimś drukiem wywalił wchodowe drzwi.

— Diabli teraz wiedzą gdzie one paszporty są — zastanawiał się głośno Sokół — kopnięciem nogi otwierając szafy.

Tymczasem z sąsiedniej chałupy wyszedł sobie chłopowina w bieleżnię, poszedł za stodołę — przykucał i zapatrzył się na księżyc.

— Nic innego tylko nas, gałgan, podpatruje — pomyślał Jasion, który został na zewnątrz domu na warcie. Przyłożył tedy mauzer do ramienia i strzelił.

Okropny huk wśród nocy stokrotnym echem odezwał się we wsi. Chłop skoczył w górę jak opętany. Chwylił następnie mocno portki w garść i jak szalony popędził do wsi. Zbudzone psy ujrzawszy na drodze lecącą jak kula białą figurę — zaczęły wyć przeraźliwie.

Zbudziła się wieś. Rozniósł się szeroko zgłęb, wrzawa i rozpaczliwe krzyki, jakby ich tam conajmniej w pięć wyrzynano i wkrótce przed gminą stanęło kilkunastu chłopów uzbrojonych w cepy, drągi i wadły. Bojownicy otoczyli ich półkolem i kazali tę różnorodną broń wrzucić do rowu, co chłopki, widząc w rękach bojowników złowrogo pochlupując karabinami — wykonali bez oporu. Wtedy Sokół zaprowadził ich do kancelarii.

— A niema czasem między wami wójty? — zapytał zbaraniałych chłopów, zamykając ich w małym pokójku.

— Nie wydawał wójta! — wrzasnął pisarz ze strychu. Chciał tam już do niego Sokół wbieść, ale nie było czasu, bo mowa partia chłopów nadlatywała na odsiecz. Tak samo i tych rozbrojono.

— Wójta między wami niema? — pytał Sokół.

— Niema.

Tymczasem coraz to nowi chłopki biegli z kłonicami, a Sokół precz wsadzał ich do tego samego pokójku, chociaż formalnie już się tam dusili.

Wreszcie zaczęli protestować.

— O lo Boga! Panie! Tu już ciasno, niema gdzie!

— Pchaj się dalej! — wołał Sokół — szarczęda przejęty tą swoją czynnością.

— No i kż się będę pchał — zmilknęła

się ludzkie. Cofnę się Michale, ano ździebko śla-

— No i macie wy rozum! Gdzież się cofnę! Gdzie! Zaczęli się chłopki między sobą kłócić.

— Nie puszczaj tam więcej nikogo! — wołali inni od okna.

— Już i tak zesparowani jesteście jak śladzie!

— Wójt między wami jest?

— Niema.

— Pchaj się dalej! — wrzasnął na to Sokół. Co, na korytarzu będę was trzymał!

— O lo Boga, ludzie miłosierni, bo mnie zadusiła! Kaj się pchasz! Oj! Jest pan wójt jest!

— Nie wydawał wójta! — wrzasnął znowu ze strychu pisarz.

— Słyszeliście! — zawołałi niektórzy chłopki. — Pisarz mówi, coby wóta nie wydawał!

— Hale, mądry jucha. Co tam będziecia łapserdaka słuchać! Jest panie, wójt.

— Gdzie jest?

— Pod łóżkiem siedzi.

— Dawać go tutaj!

Wyciągnęli chłopki zmieszane wójta z pod łóżka za nogi i kulakami wypychali go czempredzej za drzwi.

— A dy przedzej wynoście się, bo jedzie cosik od was jak od zapowietrzonego.

— Choroba dopiero — mówił Sokół zaciśniętą nos palcami.

— Chodź jeno Kuba i przemów coś do chłopów.

— Słuchajcie ludzkie — przemówił Kuba. W kasie są blankiety paszportowe, które my zabierzemy, ale tam są również i wasze pieniądze, ale nie bójcie się. My zabierzemy tylko pieniądze rządowe — dajcie więc sześciu chłopu na świadków, aby was potem nie oszukano.

Zabrali tedy bojownicy co im było potrzeba, potłukli na ostatku carskie portrety i poszli.

Byli już jednak bardzo zmęczeni i spracowani. Zbudziła tedy jakiegoś chłopka, po drodze kazali mu zaprząć konie do wozu i pojechali.

Sokół, skoro tylko znalazł się na wozie, momentalnie zasnął. Jasion wzdychał i opowiadał Walkowi, jak wdziercnie wyglądała składowa z tego drugiego „monopolu”, która według wszelkiego prawdopodobieństwa musi być wdową — a Kuba, wciąż smutny — powtarzał: Hańba, hańba. Nie wypełniłszy swego obowiązku, zamach się nie udał.

WACŁAW WOLSKI

2 nowych sonetów.

ZJAWA.

Gdy w mej duszy Edypa brzmi czarna godzina,
(Taka, jakie schodziły w mrok nocy Baudelaire'a),
W której Wieczność się do niej, jak przez wy-
rwę, wdziera,
Jawi mi się kształt z ognia... żarnego domina...

Coś niby, jak płomienna, skrzydlata chimera,
Co mi jeszcze straszliwsze rzeczy przypomina,
Niż te, jakie przeżywałam tutaj... Maska śnia
Twarz jej z czarnego lodu, z której szczerk Cer-
bera

Dobrywa się zduszony, do połowy kryje...
Włosy jej wicher rozwiewa, jak ogniste żmije...
I tak, gędził mi o czemś ta Szeherezada.

(Wobec czego jest rajem me ziemskie inferno),
Że aż zastęga z grozy twarz ma błędna, błada,
Wpatrzona tępo w wizję tę z ognia chimera...
Warszawa, dnia 23 lipca 1921 r.

Jak się u nas prowadzi parcelację.

W dniu 9 grudnia 1920 roku, w powiatowej Komisji Ziemskiej na powiat Iłżecki, w Wierzbniku postanowiono rozparcelować w pierwszym rzędzie 5 folwarków państwowych, doprowadzonych przez dzierżawców do ruiny, po rozparcelowaniu zaś tych następne pięć.

Zdawało się iż prace te pójdą szybkim tempem, lecz okazało się inaczej.

Czekano jednak cierpliwie.

Lecz upływał miesiąc za miesiącem a przewodniczący komisarz ziemski nie zwoływał zebrania, jak to się praktykuje w innych powiatach, co miesiąc, w celu poinformowania jak idą prace.

Nareszcie w dniu 19 maja zwołano posiedzenie komisji powiatowej, na którym okręgowy komisarz ziemski z Radomia przedstawił projekt parcelacji byłego folw. Dziurawa.

Dziurów dzerżawili włóścianie już przed wojną światową. Ma on objętości około 80 mórg.

Komisarz parcelację Dziurowa chciał zrobić na kolanach, nie uwzględniając potrzeb społecznych, jak szkoła.

Członkowie powiatowej komisji ziemskiej zaprotestowali przeciwko lekceważeniu jej przez komisarza okręgowego i powiatowego, gdyż Dziurów zupełnie nie był przeznaczony do parcelacji w tym roku i zażądali odczytania protokołu z poprzedniego zebrania.

Komisarz okręgowy był z początku przeciwny odczytaniu protokołu, lecz na energiczne żądania zebranych zgodził się.

Okazało się, iż protokół ten nie był podpisany przez członków komisji i nie był posłany do komisji okręgowej, lecz leżał w Urzędzie ziemskim w Wierzbniku.

Zebrani członkowie komisji z wyjątkiem komisarza ziemskiego zaprotestowali przeciwko takiemu lekceważeniu sprawy i złożyli świadectwo na piśmie, iż z powodu traktowania przez komisarza ziemskiego powiatowego członków komisji ziemskiej jako manekndów, służących tylko do uchwalania przedłożonych im spraw, protestują i dotąd nie będą brać udziału w komisji, dopóki praca jej nie będzie owocną i wnioski komisji nie będą wysyłane do wyższych instancji ziemskich. Na znak protestu zebrani opuścili lokal.

Czy Główny Urząd Ziemski poinformowany jest o działalności komisarza ziemskiego w Wierzbniku?

Członek komisji ziemskiej z ramienia Związku Robotników Rolnych

Antoni Góralczyk.

Gospodarka naszych urzędów.

Z kół urzędniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Gospodarka naszych urzędów prowadzona jest w ten sposób, że rujnuje jedynie skarb państwa. Daje się to zauważyć tak w większych sprawach, jak i w mniejszych. Policja nasza jest używana do takich spraw, które mogą być załatwiane bezpośrednio przez właściwe urzędy, lub też do takich, które mogłyby być z równym skutkiem załatwiane przez wyrostków. Nie rozchodzi się nam o policjantów, lecz o interes skarbu.

Dawniej, gdy państwa zabórce chciało opłacić swoi liczne rzesze urzędników, używało nast. systemu: interesant składał podanie do urzędu i opłacał go markami stempłowymi. Opłata była obliczona tak, że nie tylko urzędnicy, którzy tracili nad nim czas, byli opłacani, lecz jeszcze pewien procent musiał przypaść skarbowi w zysku.

W naszych urzędach dzieje się inaczej. Zamiast zysku, państwo do każdego podania dokłada setki marek. Np.: Składa ktoś podanie o zezwolenie na urządzenie zabawy w Starostwie. Urząd każdy składa się z szefa, sekretarza, dziennika, referenta, maszynisty i ekspedycji no i woznego lub gońca. Wynagrodzenie każdego pracownika wynosi przeciętnie na 1-dnią minutę 1 markę. Półpiet, czyli owo podanie na zabawę, przejść musi wszystkie ręce, co zajmie przeciętnie po 4 minuty czasu. 6x7 = 42 mk. + wózy 30 mk. = 72 mk. Następnie papier ten wędruje do Komendy P. P., tam również przechodzi przez rękę ręk i zajmuje mniej więcej tyleż czasu, t. j. kosztuje znów 72 mk. Teraz trzeba

zawiadomić postarunek gminę, w obrębie którego ma odbyć się zabawa. Idzie tam przedownik, lub st. postenunkowy, celem sprawdzenia, kto się bawi, jak i czym. Czasu ma to stracić co najmniej 2 godziny, t. j. 120 mk. Następnie trzeba zdać raport o przebiegu zabawy. Papier, czas, przesyłka, podróż koleją lub kolejką (strata co najmniej 4 godz. czasu), a że przy tej okazji wzięto 3 inne korespondencje, więc na każdą wypadło po 1 godz., t. j. 60 mk. K-da P. P. przyjmie, zapisze i wyśle do starostwa, czas po przednio wymienionych urzędników po 1 minutę = 10 mk., no i w starostwie też nie mniej. Czyli że koszt opłacenia urzędników wynosił: 72 + 72 + 120 + 60 + 10 + 10 = 344, a że potent opłacił 10 mk., więc skarb państwa dopłaca 334 + lokal, papier i inne wydatki.

Analogicznie rzecz ma się i z papierami innych urzędów, które za pośrednictwem policji załatwiają sprawy. Np. Urząd walki z lichwą i spekulacją skazał kogoś na grzywnę 1000 mk. Sam Urząd na sformowanie protokołu, przeprowadzenie dochodzenia przez policję, sformowanie dochodzenia, decyzji, przesłania jej do wykonania gminie etc etc, stracił ogółem, licząc skromnie 30 godzin, kosztując skarb państwa 2000 mk., a wyegzekwowało 1000 mk. Kogo ukarać? Zamiast paskarza, fałszerza produktów, nie stosującego się do przepisów handlu, sanitarnych, budowlanych, akcyzy, ograniczenia handlu etc. etc.—ukarano Państwo.

Krenika polityczna.

Prezydent ministrów, Witos onegdaj wieczorem wyjechał z Warszawy na parę dni, zastępcą jego podczas nieobecności został p. Rakiewicz, a to z tego tytułu, iż jest ministrem spraw wewnętrznych.

Postanowiono trzymać się reguły, że prezesa ministrów na czas nieobecności zastępuje minister spraw wewnętrznych.

Onegdaj Rada Ministrów uchwaliła ostatecznie sejmową ordynację wyborczą.

Sejm będzie liczył 360 posłów z całego państwa polskiego.

W każdym okręgu wyborczym będzie oznaczona ilość posłów. Porzucono więc myśl uzależnienia liczby posłów od liczby oddanych głosów.

Na jedno z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów wpłynęła projekt ordynacji wyborczej do senatu.

Jest prawdopodobne, że również i ten projekt Rada Ministrów załatwi jeszcze przed zebraniem się Sejmu, dzięki czemu Sejm będzie mógł uchwalić zarówno ordynację wyborczą, sejmową, jak i ordynację wyborczą senacką w najbliższych miesiącach.

Wczoraj o godzinie 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Komit. Ekonomicznego Ministrów w sprawie wniosku ministra pracy i opieki społecznej, p. Ludwika Darowskiego, co do uzupełnienia wniosku ministra spraw zagranicznych, p. Konstantego Skirmunt, o przystąpienie Polski do konwencji, przyjętych na Pierwszej Międzynarodowej Konferencji Pracy w Waszyngtonie. Na konferencji tej Polska była reprezentowana przez p. inżyniera Sokala.

W nadchodzący wtorek odbędzie się posiedzenie w ministerstwie apropracji w sprawie rozdziału kredytu państwowego w wysokości dwóch miliardów marek między producentami, konsumentami i przetwórcami ziemiopłodów.

Sprawa Śląska.

STANOWISKO FRANCJI.

Londyn, 23 lipca.

(PAT.). (Havas). Wczoraj po południu francuski ambasador w Londynie wręczył odpowiedź swego rządu. Według tej odpowiedzi Francja nie zgadza się na zebranie Rady Najwyższej w d. 28 b. m., natomiast domaga się natychmiastowego wysłania posłków angielskich na G. Śląsk, oraz prosi o zgodę na wysłanie posłków francuskich w sile i dywizji. W międzyczasie donosi, że dywizja francuska została wysłana na G. Śląsk przed nadejściem odpowiedzi angielskiej.

BRIAND O SPRAWIE GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Paryż 23 lipca.

(E. E.). Na Radzie ministrów w d. 22 b. m. pod przewodnictwem prezydenta Milleranda, Briand podtrzymał nadal swe stanowisko w sprawie górnośląskiej, jak również co do komisji ekspertów. Nie jest on zwolennikiem jaknajszybszego zwołania Rady Najwyższej, która według jego zdania nie zdołałaby powziąć decyzji jednolitej. Ponieważ Anglia powołuje się na konieczność przerwania obrad w tej sprawie w ciągu sierpnia, przeto lepiej jest odroczyć termin zebrania na koniec sierpnia albo na początek września. Sprawa górnośląska wymaga głębszego rozpatrzenia. Załatwienie jej w ciągu jednego lub dwu posiedzeń równałoby się nieuznawaniu konieczności zabezpieczenia interesów żywności Francji.

„Echo de Paris” w związku z exposé sądzi, że zebranie Rady Najwyższej zostanie odroczone przynajmniej na miesiąc.

ZWŁOKA W ODPOWIEDZI ANGIELSKIEJ. Londyn, 23 lipca.

(E. E.). W kołach kompetentnych panuje

Chodzi tu o poruszenie już w pismach sprawę państwowego kredytowania organizacji handlu ziemiopłodami.

W najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie o ostatecznej likwidacji Zarz. Ziem Wschodnich Etapowych i Przyfrontowych.

Na konferencji prasowej, jaka odbyła się wczoraj w Ministerstwie Spr. Zagr., min. Skirmunt oświadczył — w związku przyjazdem do Polski czeskiego ministra handlu, p. Hotowca — że przyjazd ten jest zapowiedzią nawiązania bliższych stosunków handlowych między Polską, a Czechami, co doprowadzi do zawarcia odpowiedniej umowy między obu państwami. Układ taki ma dojść do skutku we wrześniu.

Przechodząc w następstwie do kwestji G. Śląska, p. Skirmunt zaznaczył, że Francja, która naogół popiera postulat polski, różni się w zapatrzywanach, co do terminu rozstrzygnięcia kwestji Śląskiej z Rządem polskim. Idzie o to, aby dyplomacja polska wpłynęła na uwzględnienie stanowiska polskiego.

Stwierdziwszy stan ogólnej niejasności w kwestji Wilna, p. Skirmunt oświadczył, że wiadomemu jest na podstawie bezpośrednich wiadomości z Genewy, że Liga Narodów nie otrzymała zawiadomienia Rządu Kowieńskiego o odrzuceniu projektu Hymansa.

W zakończeniu p. Skirmunt poruszył kwestję prawa opieki dla mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, oznajmiając, że termin, w którym prawo to upływa, przeterminy został przez rząd czeski o pół roku.

23 b. m. rano przybył do Poznania czeski minister handlu zagranicznego, p. Hotowec w towarzysztwie posła czeskiego w Warszawie, p. Prokopa Maxy i innych członków poselstwa czeskiego. Ministrów towarzyszył ze strony polskiej wicekonsul polski w Pradze, p. Dunajewski, nacelnik wydziału min. przem. i handlu, dr. Adamkiewicz i delegat departamentu przem. i handlu p. Dzielnicy Pruskiej, p. Mierzejewski. (E. E.).

Rada Ambasadorów rozpatrywała sprawę sporu, jaki wyłonił się w komisji granicznej, która miała wyznaczyć granicę polsko-niemiecką wzdłuż Wisły. Komisji granicznej polecono przeprowadzić drobne zmiany w drodze ewentualnych kompensat granicznych, przy czym za podstawę nadał ma służyć linja, ustalona na mocy decyzji zni 12 lipca 1921 r. Ostateczna linja ma usunąć techniczne niedogodności pod warunkiem jednakże, że wszelkie zmiany uzyskają zgodę zarówno ze strony Polski jak i Niemiec.

Posel polski w Paryżu, Zamoyski, w imieniu rządu polskiego zwrócił się w dniu 21 b. m. z urzędowym zaproszeniem do marszałka Pocha, by w ciągu lata odwiedził Polskę. Będziemy więc mieli jeszcze jedną uroczystość!

Ministerjum Spr. Wewn. rozesała okólnik do wojewodów, do del. Rz., Galięckiego, do Kom. Rz. m. Warszawy, oraz do Komendanta Głównego P. P. o uwzględnianiu przy przyjmowaniu na posady państwowe, w piernym rzędzie podaj inwalidów i zdemobilizowanych.

Okólnik zawiera rozporządzenie co do niezwłocznego nadesłania wykazów wszystkich inwalidów i zdemobilizowanych, których podania zostały odrzucone. Wykazy takie mają być na przyszłość przesyłane do Ministerjum co miesiąc.

przekonanie, iż odpowiedź rządu angielskiego na notę francuską nie będzie wysłana wcześniej, niż w przyszłym tygodniu. Podobno angielskie ministerjum wojny zażądało informacji dodatkowych z G. Śląska, po których otrzymaniu będzie dopiero wysłana odpowiedź.

OSWIADCZENIE LLOYD GEORGE'A.

(PAT.). (Wied. b. kor.). W Izbie Gmin oświadczył Lloyd George, że w sprawie rozwiązania kwestji górnośląskiej nie można poczynić żadnych kroków przed zebraniem się Rady Najwyższej.

ZARZĄDZENIE KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Bytom, 23 lipca.

(PAT.). Komisja międzysojusznicza zarządziła ogólne przeprowadzenie rewizji w mieszkaniach ludności niemieckiej na G. Śląsku. Za ujawnienie składów broni wyznaczono wysokie nagrody pieniężne.

ŚLĄSK GÓRNY I GALICJA WSCHODNIA.

Londyn, 23 lipca.

(E. E.). „Morning Post” wyraża przekonanie, iż sfery odpowiednie najlepiej uczyniłyby, zajmując się odradu całokształtem zagadnienia polskiego, czyli łącząc sprawę Górnośląska ze sprawą Galicji Wschodniej. Granice wschodnie i zachodnie Polski winny być ustalone jednocześnie. Załatwienie sprawy górnośląskiej jest tem pilniejszym, jeżeli się zważy napięcie stosunków polsko-litewskich.

WIEŚCI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

— W Głuchych przeprowadzono rewizję. W rezultacie której aresztowano 9 komunistów. Dalsze aresztowania w toku.

— Niemieckie towarzystwa akcyjne przenoszą w dalszym ciągu planowo swoje siedziby do Berli-

na, jednak oddziały techniczne, związane z przemysłem kopalnianym, pozostają na miejscu.

— Wyjazd Niemców z Rybnika nie ustaje i nabiera charakteru masowego. Magazyny i zakłady przemysłowe przechodzą drogą sprzedaży w inne ręce. Fabryki po większej części nieczynne.

— W Bytomiu założono związek b. powstańców górnośląskich, który wydaje własny organ pod nazwą „Powstańce”.

Gdańsk a Polska

PODZIAŁ MIENIA.

Gdańsk, 23 lipca.

(PAT.). Jutro przybywa do Gdańska międzysojusznicza komisja dla stwierdzenia ilości materiału lotniczego, znajdującego się jeszcze w Gdańsku, a stanowiącego dawniej własność rządu niemieckiego. W skład komisji wchodzi trzech oficerów francuskich, jeden angielski i jeden włoski. Przewodniczącym komisji jest pułkownik francuski.

Z Litwy Kowieńskiej

NA POGRANICZU.

Wilno, 23 lipca.

(PAT.). W pasie neutralnym i przyfrontowym Litwini energicznie organizują oddziały partyzanckie, uzbrajając je w karabiny i granaty ręczne. Regularne oddziały litewskie i partyzanci napadają ciągle na pasie neutralnym i grabią włościan i zbiorcy.

NOWA RADA MIEJSKA W KOWNIE.

Wilno, 23 lipca.

(E. E.). 19 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie nowej Rady Miejskiej w Kownie. Najliczniejszy klub w nowej Radzie stanowią Polacy. Prasa kowieńska zachowuje o tej uroczystości milczenie.

Wiadomości telegraficzne.

— 22 b. m. o godz. 6-jej wiecz. wybuchł w Grodnie olbrzymi pożar, który trwał do 8-jej p. p. dnia 23-go.

— Niemcy zaproponowali komisji odcinkowej zapłatę 6 dalszych weksli w wysokości 16 milionów dolarów.

— Bank Rzeszy Niemieckiej zawarł w Amsterdamie nową umowę kredytową na 50 milionów marek złotych. Toczą się pertraktacje o dalsze kredyty.

— 22 b. m. przybyła do Rygi w drodze z Londynu do Moskwy oficjalna misja handlowa angielska.

— Maksym Goricki przybywa do Berlina, aby pertraktować z rządem niemieckim w sprawie pomocy Niemiec dla Rosji sowieckiej.

— Człowiek w nocie do Ententy oświadczył, że Rosja — wobec niezaprośzenia jej na konferencję w sprawie rozbrojenia — odejmuje jej odcinek.

— Źródła greckie i tureckie nakładają sprzeczne wiadomości o sytuacji wojskowej.

Z prowincji

Zyrardów.

(Korespondencja własna).

CARSKI FELDWEBEL KOMENDANTEM POLICJI W ŻYRARDOWIE.

W początku roku b. do Żyrardowa na stanowisko komendanta policji państw. mianowany został p. Sadowski, b. feldwebel 9 rot 95 krasnojarskiego pp., który stałojnowa. w Dompacie, Zaraz po objęciu swej funkcji p. Sadowski postawił sobie za przykazanie „carskiej donosy”: „dierzy ucho wostro!”, co niebawem, bo 10-VI b. r. zastosował, biorąc szpierną furmaną, młodego męka na wypiek chleba do piekarni R. S. S. (dla większej zaś powagi zażądał próbki wzięcia męki). Tęsknota p. komendanta do carskiego „razdnu” przechodzi wszelkie granice; doszło aż do tego, że kazał sobie przynieść do komisarjatu portrety całej rodziny carskiej pięć obojga — na co, niemiawom, lecz przy wejściu do komisarjatu wzdryga się dusza każdego Polaka na widok portretów tych gębiełki Polski.

Prawdziwe pole do popisów wyskaki p. komendanta z chwili wybuchu strachu w przemysle włókienniczym. Przejął się zasadą Rasputina: „krucmolnikow duszi” i zaczął przy pomocy sprowadzonego z całego okręgu policji konnej i pieszej oraz całej zgrai agentów aresztować na lewo i na prawo wszystkich robotników za to, że nalepiono zostało ogłoszenie, piętnujące z imienia i nazwiska tamte strażników. Powodem aresztowania robotników było, jak twierdzą zle jężyki to, że p. komendant chce się wysłuszyć zarządów fabryki, aby otrzymać stanowisko urzędnika w tej fabryce. Czy to jest prawdą, powiedzieć trudno, stwierdzić jednak można, że aresztowania były zupełnie bezpodstawnie. Już to samo daje dużo do myślenia.

Na interwencji tow. tow. posłów prokuratora Żyrardowski zawiadomił p. komendanta, aby przestał aresztować. Jednakże p. komendant uważa, że go polecenie telefoniczne nie obowiązuje; konieczna jest dlań „burnag” i to z pieczęcią. Nie w tem dalszego — człowiekowi, któremu w łeb wbijano pewne metody przez 12 lat, trudno jest się tych wyżyć po 3-ich latach służby w państwie demokratycznym.

Należałoby, aby władze odcisnęły p. komendantowi „przykaz” na piśmie i to z pieczęcią, że w Polsce demokratycznej samowolny uprawiać nie wolno, co też do portretów, to młech je powiesić sobie nad łóżkiem, a nie trzymać w komisarjacie, gdzie władza czeka do Polski nie gładzi.

Zduńska Wola.

(Korespondencja własna).

Protest robotników przeciwko drożyznie i wolnemu handlowi.

Zdaje sobie dokładnie sprawę, że przyczyną obecnej drożyzny jest brak sprężystości gospodarki państwa i Sejmu, które to organy dotychczas nie nie zrobiły, by ukroić orgie paskarskie — przeciwnie, dają wolną rękę paskarzom uchwalając wolny handel — partię polityczną i związki zawodowe, działające na gruncie Zduńskiej-Woli, zwołały w dniu 8 lipca r. b. proletarijat miejscowy do manifestacji i protestu. O godz. 5 po poł. na głos syren fabrycznych, robotnicy z transparentami zebraли się na Nowym Rynku. Do zebranych w ilości około 5 tysięcy, przemówił w imieniu miejscowego komitetu PPS. tow. Uzarzyski, poczem nastąpił pochód przez ulice miasta ze śpiewem pieśni rewolucyjnych. Obok pochodu P. P. S. i Związków Klasowych, szedł jednocześnie pochód N. P. R.

Podczas pochodu przemawiali tow. Jesionowski w imieniu klasowych związków zaw., Wojtaszek w imieniu pabjanickiego OKR. Po przemówieniach odczytana została rezolucja, żądająca całkowitego sekwestru ziemiopłodów i zmuszenia fabrykantów do uruchomienia fabryk, co zebrani jednomyślnie przyjęli.

Turek.

(Korespondencja własna).

Robotnicy przemysłu tekstylnego, by utrzymać siebie i swoje rodziny, zmuszeni są pracować 14—16 godzin na dobę. Nie mogą uzyskać lepszych warunków od miejscowych przemysłowców i paskarzy, ponieważ ci mają na swoje usługi miejscowe władze państwowe. Robotnicy żądali podwyżki 80% w stosunku do cennika z listopada 1920 r., na co przemysłowcy nie zgodzili się. Dnia 13-go czerwca b. r. wybuchł strajk. Komendant policji porządkował po całej okolicy konną policję, zmuszając robotników do pracy, a sam podchmielony w czapce na głowie i cywilnym ubraniu przyszedł do lokalu Zw. Zaw. Rob. Przem. Włóknistego i wszczął burdę z członkiem zarządu, którego następnie zażądał do „komisarjatu”, gdzie go obito i zamknęto w areszcie. Robotnicy dwa dni gromadzili się na rynku miejskim, żądając uwolnienia aresztowanego członka zarządu. Z powodu głodówki wzięcia na rynek miejski, żądając uwolnienia aresztowanego członka zarządu, komendant oddał sprawę do sądu, sprowadził natomiast większość oddziałów policji z miast Koła i Dobry, które szarżowały na zebranych, kalecząc i aresztując. Pociągnięto do odpowiedzialności członka zarządu sąd uniewinnił.

Taki to raj mają robotnicy na prowincji, gdzie en-decia rządzi, niekontrolowana przez miłko. Zw. Zaw. Rob. Przem. Włóknistego, oddz. w Turku.

Awantury N. P. R-ów w Łodzi.

(Telefonem z Łodzi).

23 lipca.

Od kilku dni N. P. R-owcy łódzcy urządzają po mieście pochody, mające ten jedyny chyba cel na widoku, by spowodować zajęcia uliczne i w ten sposób skompromitować ruch strajkowy przemysłu włókienniczego.

Awantury Enpeerów miały ten skutek, że istotnie wywabily policję, która dzisiaj placowała przechodniów, z których podobno 1 zabito, a 2 rannono. Odnazczył się przytem łeie enpeerowym temperamentem / komisarz Jezierski.

Burdy enpeerowe potępią tu powszechnie, jak niemniej beznymne zachowanie się policji.

Walka ekonomiczna robotników miejskich.

Sytuacja, jaka wytworzyła się w związku z żadaniami, wystawionemi przez robotników instytucji miejskich, a popartemi, jak dotąd, czynnie tylko przez robotników zakładów gazowych, przedstawia się, jak następuje:

Dyrekcje poszczególnych zakładów miejskich, jako też Magistrat, któremu Rząd udzielił jednorazowo 24 miliony mk. na pokrycie niedoboru budżetowego, wynikającego z podwyższenia plac robotnikom, — przystąpiły wczoraj do rokowań z delegatami robotników. Urają do podwyższenia normalnego plac, zgodnie orzeczeń Komisji Statystycznej, co do wzrostu kosztów utrzymania za czerwiec (13,18%) — co, doliczone do dotychczasowych zarobków, stanowiczy miało nową podstawę (100%) przy obliczaniu ewentualnych dodatków drożyznianych w następnych miesiącach, oraz 2) do jednorazowej zapomogi (30%), mającej wynosić: dla robotników, otrzymujących miesięcznie 12—14 tys. mk. — 4.000 mk., 14 do 16 tys. mk. — 4.500 mk., 16—18 tys. mk. — 5.000 mk., 18—20 tys. mk. — 5.500 mk., 20—22 tys. — 6.000 mk., 22—25 tys. mk. — 6.500 mk.

W rezultacie więc za mc. lipiec robotnicy mieliby otrzymać zwzżkę 48%-owa (30% + 13,18%), co wszakże odbiega od żadań przez nich wysławionych. Poza tem Magistrat i poszczególnie Dyrekcje uzależniają dyskusję nad innemi żadaniami (jak np. sprawa emerytur i t. p.) od przyjęcia przez robotników powyższych warunków plac.

Wobec takiego ujęcia sprawy przez przedsiębiorców, delegaci łącznikowi poszczególnych

związków rob. na zebraniu swem, jakie odbyło się wczoraj wieczorem, postanowili wstrzymać się od uchwał w tych sprawach, a zwrócić się po opinie do swych mocodawców.

Położenie jest więc na razie bez zmiany. Strajk w zakładach gazowych trwa (delegaci robotników gazowni przyjęli do wiadomości — podobnie, jak wszyscy inni — warunki Dyrekcji, wstrzymując się od dyskusji do porozumienia z ogółem robotników zakł. gazowych). W innych instytucjach miejskich praca w dniu dzisiejszym przerwana nie będzie. Jutro rano na masówkach robotnicy mają powziąć uchwały co do dalszego zachowania się.

Robotnicy miejscy czynią wszystko, aby nie doszło do strajku. Czy Magistrat i Rząd okażą tę samą dobrą wolę — pokaze się niebawem.

Znowu musimy wyrazić najwyższe zdziwienie, że Min. Pracy i Op. Sp. święci nieobecność przy załatwianiu zagruz obecnego. Czyżby p. Darowski chciał przez to dowiedzieć, że jego Ministerjum jest zbyteczne? Czy taktyka ma na celu stopniowe likwidowanie tego Ministerjum, czego oznaki są coraz czystsze? Czy p. Darowski ma za zadanie pogrzebać Ministerjum, będące pod jego pieczęcią?

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Do wszystkich organizacji partyjnych, Komitetów dzielnicowych, Kół fabrycznych okręgu Warszawskiego — miasta. Egzekutywa O. K. R. P. P. S. komunikuje: począwszy od dnia dzisiejszego do dnia 1-go sierpnia r. b. wszystkie zebrania Komitetów dzielnicowych, kół partyjnych, masówek — nie odbędą się z powodu obrad w tym czasie 18-go Kongresu P. P. S.

Ruch zawodowy.

Ze Związku prac. miejskich. Zebranie Rady naczelnej Związku pracowników miejskich odbędzie się jutro o godz. 5 pp. w lokalu Związku (Al. Jerozolski 58. Proszę o punktualne przybycie wszystkich delegatów i mężów zaufania.

STRAJK GÓRNIKÓW W KOPALNIACH WĘGLA BRUNATNEGO.

„Naprzód” donosi: wybuchł 20 lipca strajk wskutek odzucenia przez właścicieli żądań robotników co do podwyższenia plac. Jest to szczegółowy strajk, albowiem jest on bezpośrednim następstwem wolnego handlu. Jak wiadomo, wprowadzono wolny handel węglem brunatnym i drobnymi gatunkami węgla kamiennego. Z tą chwilą ustał wszelki popyt na węgiel brunatny. Wobec tego właściciele kopalni węgla brunatnego wniosli do rządu protest przeciw wyłączeniu węgla brunatnego z pod gospodarki państwowej. Natomiast właściciele kopalni węgla kamiennego wniesli równocześnie do rządu podanie o zezwolenie na wolny handel nie tylko drobnymi, lecz wszystkimi gatunkami węgla kamiennego. Oczywiście protest właścicieli kopalni węgla brunatnego nie odniósł skutku. Węgiel brunatny pozostawiono wolnemu handlowi, a jego górników pozbawiono apropracji rządowej. Górnicy zatem, rzucając nagle na kup wolnego paska żywnościowego, zażądali podwyższenia plac o tyle, ażebp wyrównana została różnica, spowodowana odpadnięciem apropracji. Właściciele kopalni nie chcą się na to zgodzić. Różniąc się zupełnie brakiem popytu na węgiel brunatny. Cóż jednak temu winni są górnicy? Czy mają oni dlatego gnać z głodu? Nie pozostawało im tedy nic innego, jak zastrajkować. Takie to zaburzenia gospodarcze i społeczne wywołał wolny handel. Rząd powinien tu wkraczać i energicznie dopomóc do załatwienia tej sprawy.

Strajk w fabryce żelazny w Winnicy. Dnia 30 czerwca Zw. zawodowy robotn. przem. chemicznego wystawił żądania w imieniu robotników fabryki żelazny w Winnicy do dyrekcji tejże fabryki. Dyrekcja odmówiła kategorycznie zaspokożenia żądań robotników, wobec czego 22 lipca robotnicy przzerwali pracę. Strajkuje 150 robotników a robotnic.

Reasumeja umów zbiorowych robotników rolnych. W kilku powiatach zostały dokonane próby reasumeji umów zbiorowych dla robotników dniówkowych i ustalenia nowych warunków pracy. Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. Polskiej stwierdza, że próby tego rodzaju są niedopuszczalne i wywołują tylko niepożądane wzruszenia wśród robotników, mogące spowodować lokalne strajki.

Reasumeja umów, z punktu widzenia obowiązujących ustaw, są nieprawne, gdyż Komisja Rozjemcza nie są instytucjami odwoławczymi i nie są upoważnione do powtórzonego rozstrzygnięcia oraz wyniesionych wyroków, bez względu czy wyroki te są słuszne, czy też nie.

Reasumeja mogą wywołać również nadużycia ze strony ziemian, jak to było np. w pow. płockim, gdzie, po zreasumowaniu obowiązującej umowy, ziemianie oświadczyli, że nowej umowy nie zawrą i opuścili sąle. W ten sposób oddział płocki nie będzie posiadał umowy dotąd, dopóki nie przeprowadzi odpowiedniej akcji.

Mozliwe byłoby także wypadki w innych powiatach.

A przecież byłoby one zarzewiem strajków w czasie żniw.

Dlatego też Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotn. Roln. Rz. Polskiej wysłał do Ministerjum Pracy i Opieki społecznej list następującej treści:

„Zostaliśmy powiadomieni przez oddziały, iż

Wyszła z druku i jest do nabycia
w Stowarz. Spółdz. „K S I A Ż K A”,
LESZNO 8
I we wszystkich księgarniach
REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA
napisana przez LUCJANA RUDNICKIEGO.
Egz. Mk. 100.

przeprowadzone reasumeje orzeczeń powiatowych Komisji Rozjemczych, oraz zapowiedź przeprowadzenia takowych w szeregu innych powiatów, wywołały wśród robotników rolnych ogromne zaniepokojenie. Wobec czego czujemy się w obowiązku zaalarmować, jakie stanowisko zajmiemy w tej sprawie, po szczegółowym jej rozważeniu.

Stojąc na stanowisku, że uchwały większości Komisji Rozjemczej, bez względu na ich treść obowiązują tak jedną jak i drugą stronę; że poczynania w kierunku zmian tych uchwał mogą doprowadzić do niepożądanych konsekwencji; że zatem i sam fakt rozmowy na temat reasumeji wytwarza nastroj podniecony wśród robotników i wybuchy strajku; że zresztą licząc się z trudną sytuacją apropracyjną kraju, jako też warunkami politycznymi, w jakich Państwo się znajduje, — uważamy za wskazane zwrócić uwagę Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, że dla utrzymania normalnej pracy na roli w okresie żniwów, koniecznem jest utrzymanie w mocy wszystkich uchwał, powziętych przez Komisje Rozjemcze zgodnie z prawem”.

Posiedzenie Zw. urzęd. techn.-drogowych Małopolski. Związek urzędników techn.-drog. w Małopolsce odbył Walne zebranie we Lwowie 17 lipca 1921 r. w sali Rady powiatowej. Po sprawozdaniu z czynności Wydziału Wyk. wywiązała się gorąca dyskusja, na skutek której uchwalono odnieść się telegraficznie do Marszałka Sejmu, Prezesa Ministrów i Ministra robót publicznych w sprawie ostatecznego uregulowania stanowiska konduktorów dróg krajowych jakoteż pomocników technicznych i przyznania im takich samych praw, jakie ma ta sama kategoria urzędników technicznych w Królestwie, t. zn. stanowiska sekretarzy techników w VIII klasie plac.

Polska potrzebuje sił technicznych nawet tylko z wykształceniem średnim, w dobrze przeto zrozumianym interesie kraju, nie należy odstraszać wypróbowanych sił fachowych od służby państwowej. Dotychczasowe tymczasem postępowanie władz może zmusić, szczególnie młodsze siły, do szukania pracy tam, gdzie znajduje ona należyta ocenę.

Baczność dozorców domow! Walne zebranie dozorców domowych odbędzie się dziś o godz. 1 pp. w lokalu Związku (Leszno 48). Obecność wszystkich obowiązkowa.

Głosy czytelników.

W sprawie lekarzy wojskowych.

Polska wogóle ma bardzo mało lekarzy. Dlatego M. S. Wojsk. nie przyjmują do wojska młodych lekarzy, którzy obecnie powrócili z zagranicy, a szczególnie z Rosji. Ci ostatni, nie mają prawa praktyki mogliby służyć w wojsku jako podlekarze i podczas służby wojskowej mogliby nostyfikować swoje dyplomy. Tymczasem M. S. Wojsk. miałoby możność zwolnienia wojskowych lekarzy, służących od szeregu lat w wojsku.

Znam jednego kolegę, który powrócił obecnie z Rosji, podał 6 miesięcy temu prośbę o przyjęcie do wojska. P. K. U. przestało prośbę do dep. san. a odpowiedź dotychczas jeszcze nie nadeszła.

Lekarz wojskowy.

Wyrzucenie na bruk północy.

Przechodząc ul. Karową o godz. 6 rano usyszeliśmy jęki i nawoływanie o pomoc.

Podeszliśmy bliżej i zobaczyliśmy kobietę wając się w bólach porodowych, przy której nikogo nie było, leżącą przed przytulkiem północnym. Na nasze zapytanie odpowiedziała, że została nieprzyjęta do przytulku i wyrzucona na bruk.

Na zwróconą uwagę paniom pielęgniankom, które wyglądały oknem, że nie można postępować w ten sposób z chorą kobietą, usłyszeliśmy odpowiedź: „Niech się Panowie tak nie przejmują”.

Gdy po zainteresowaniu policji w kom. 1, wróciliśmy na miejsce wypadku, chorej już nie było. Obecni twierdzili, iż przechodzący męczyzna zabrał chorą i oddał w niewiadomym kierunku.

Podobne postępowanie przytulku północznego zasługuje na najsurowszą nagannę.

(podpis).

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych (transakcje) 1920 — 1925.

Fundy szterlingi (transakcje) 7025.

Zniżka stopy procentowej w Anglii. Bank angielski zniżył znowu stopę procentową z 6 na 5%. Zarządzenie to przyjęto ogólnie z wielkiem zadowoleniem, jako ułatwienie w prowadzeniu transakcji finansowych. (P.A.T.).

Długi Ententy w Stanach Zjednoczonych. Według urzędowego oświadczenia, złożonego w senacie amerykańskim, długi Ententy w Stanach Zjednoczonych wraz z odsetkami wzrosły do sumy 943.534.000 dolarów. Z tego na Francję przypada 284.000.000, na Anglię 407.000.000, na Włochy 187.000.000 i na Belgię 34.000.000.

Dr. med. FELDHOUSEN

powrócił.

Chor. wener. skórne, moczopłciowe (niemoc).
Wielka 71, tel. 152-13. Do 1 i 4—7.

Dr. Stefan Jermułowicz

b. asystent kliniki uniwersyt. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry i włosów, weneryczne, płciowe (niemoc). Przyjmuje od 5 do 7 p.p. Szkoła 8, tel. 408-58.

Kronika.

Ciągnięcie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu milionówki wylosowano numer 0,168, 375, sprzedany w Oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Radomiu.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28°1, najniższa 12°9.

(Przewidywany stan pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami drobne opady, nieco chłodniej, silne wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Późniejsze przesyłki listowe w obrocie z zagranicą. Począwszy od dnia 1 sierpnia b. r. dopuszcza się w obrocie z zagranicą późniejsze przesyłki listowe, które zaraz po nadejściu do urzędu przeznaczenia doręcza się przez umyślnego posłańca.

(Przesyłki późniejsze mogą być nadawane jako zwykłe lub polecane dla każdego rodzaju przewozu pocztą krajową, a zatem również dla przewozu samolotami.

Opłata za doręczenie późniejsze, którą nadawca ma uiścić z góry przez nalepienie znaczków pocztowych, oprócz należności za same przesyłki listowe (listy, kartki, papiery handlowe, druki i próbki towarów) wynosi 40 marek.

W obrocie przesyłek późniejszych biorą udział następujące kraje:

Algier, Argentyna, Austria, Belgja, Boliwia, Chiny, Costa Rica, Czechosłowacja, Dania, Finlandja, Francja, Holandia, Indochiny, Islandja, Japonja, Jugosławia, Kongo belgijskie, Kolumbia, Korea, Liberya, Luksemburg, Niemcy, Paragwaj, Portugalia, Siam, Szwajcaria, Szwecja, Terytorjum Sazry, Węgry, Wielka Brytania, Włochy, Wolne miasto Gdańsk z obszarem, oraz niektóre kolonie angielskie, portugalskie i włoskie.

Ponieważ niektóre z tych krajów dopuszczają przesyłki późniejsze tylko do pewnych miast względnie tylko do miejscowości z urzędem pocztowym, należy wszystkie przesyłki późniejsze nadawać przy okienkach pocztowych, wrzucanie przesyłek późniejszych do skrzynek pocztowych dozwolone jest tylko na własną odpowiedzialność nadawców.

Nowe urzędy telegraficzne. W urzędach pocztowych Drohiczyń, powiatu Drohiczyń i Sobieckiej Jezior, powiatu Garwolin zaprowadzono służbę w pierwszym telegraficzną a w drugim telegraficzną i telefoniczną.

W urzędzie pocztowym Rafka 2 (Zdrój), powiatu Mysłenica, zaprowadzono sezonową służbę telegraficzną i telefoniczną.

Korespondencja pocztowa dla firm polskich w Gdańsku. Zdarzają się wypadki, że urząd pocztowy w Gdańsku (Danzig) zwraca do miejsc. nadawcy korespondencje adresowaną do firm polskich niezarejestrowanych w Gdańsku.

Dla uniknięcia tego, w myśl dotychczas obowiązujących przepisów niemieckich w Gdańsku, mają nowopowstałe i powstające firmy polskie i ich filje zgłaszać w miejscowym sądzie lub urzędzie policyjnym, kto jest właścicielem lub reprezentantem firmy albo filii i kto jest upoważnionym do odbioru korespondencji pocztowej nadchodzącej do Gdańska pod adresem danej firmy.

Po ogłoszeniu tego wspomnianego urzędy wydają interesowanym odpowiednie zaświadczenie, które następnie ma się składać w urzędzie pocztowym w Gdańsku (Danzig).

Po wypełnieniu dopiero powyższych przepisów urzędy pocztowe w Gdańsku będą mogły nadchodzić korespondencje doręczać uprawnionym do odbioru osobom.

Narodowe Muzeum Przyrodnicze (Dział Zoologiczny — Krakowskie Przedm. Nr. 26/28 — Uniwersytet) zawiadamia, że przez pewien czas będzie otwierane jedynie w niedzielę (od 10-ej do 1-ej) re wględu na niezbędne porządki i wewnętrzne prze-róbki.

Stan szkolnictwa na Litwie Środkowej. Wilno posiada 44 szkoły powszechne, frekwencja: 3.731 chłopców, 4.274 dziewcząt. Powiat Wileński — 168 szkół powszechnych; 4.180 chłopców, 2.921 dziewcząt. Okręg Trocki — 31 szkół; 816 chłopców, 638 dziewcząt. Pow. Oszmiański — 105 szkół; 2.108 chłopców, 2.812 dziewcząt. Pow. Święciański — 77 szkół; 2.657 chłopców, 1.506 dziewcząt. Kursów wieczornych dla dorosłych było w ubiegłym półroczu 108, korzystało z kursów 2.161 osób. Oprócz tego istnieją w Wilnie 2 seminarja nauczycielskie,

mejskie — 48 uczniów, żeńskie — 80 uczn., 4 gimnazja: chłopów 816, dziewcząt 913, 11 szkół zawodowych: 238 chłopców, 195 dziewcząt. Szkolnictwo średnie według powiatów przedstawia się jak następuje: pow. Wileński: 1 szkoła średnia: 70 chłopców, 52 dziewcząt. Pow. Osmiański: 1 szkoła średnia: 178 uczniów. Pow. Święciański: 1 szkoła średnia: 128 uczniów. Szkolnictwo żydowskie: w Wilnie — 24 szkoły powszechne żydowskie: 4,642 uczniów. Szkół wieczorowych — 8, uczniów 580, ogródków dziecięcych — 9, dzieci — 650, Gimnazjów — 11 z 1,975 uczniami, 2 szkoły zawodowe — z 410 uczniami. W pow. Wileńskim żydzi mają 72 szkoły powszechne — 6,172 dzieci. Białorusini posiadają w Wilnie 7 szkół powszechnych: 357 dzieci, 1 średnią: 299 dzieci i 1 zawodową z 68 uczniami. W pow. Wileńskim posiadają Białorusini 2 szkoły powszechne — 78 dzieci, w pow. Osmiańskim — 23 szkoły powszechne — 1,170 dzieci, w pow. Święciańskim — 21 szkół powszechnych — 1,071 dzieci, pozatem w pow. Wolezyńskim — 14 szkół powszechnych. Litwini mają w Wilnie 2 gimnazja — 655 uczniów, 1 seminarjum nauczycielskie — 83 uczn., ponadto w pow. Święciańskim 31 szkół powszechnych.

WYPADKI.

ZBRODNIĄ PRZY UL. KOPERNIKA.
Wczoraj w południe domownicy lokalu na III piętrze w domu nr. 25 przy ul. Kopernika, usly-

szawszy jakiś kobiecy, dochodzące z sąsiedniego domu nr. 23, również z lokalu na III piętrze, zawiadomili dozorcę tego domu, oświadczając, że prawdopodobnie tam ktoś się otruł. Dozorca udał się do mieszkania, zajmowanego przez p. Jerzego Plewińskiego, redaktora dziennika „Przeglądu Wieczornego“, gdzie po chwilowym dobiegnięciu się do drzwi otworzyła służąca jego 21-let. Marianna Dąbrowska, która następnie upadła w przedpokoju. Na pytanie przybyłej nawpółprzytomna Dąbrowska z trudnością odpowiadała, że otruła ją złodziejka. Lekarz pogotowia stwierdziwszy otrucie jadem, przewiózł Dąbrowską w stanice b. ciężkim do szpitala św. Rocha, gdzie po upływie 20 minut życie zakończyła.

W czasie udzielania pomocy przez pogotowie nadjechał zawiadomiony telefonem o wypadku p. Plewiński, któremu Dąbrowska również powiedziała: „otruła mnie złodziejka“. Na stole znaleziono butelkę z jadem i napisem na etykiecie „Iru-cizma“ oraz butelkę z jadem, która zazwyczaj była w łazience. Na kilkanaście minut przed wypadkiem Dąbrowska wychodziła na ulicę, kupiła jagu w powyższą butelkę, wstąpiła do dozorczyń, oddała jej dług 100 mk., przyczem była w jaknajlepszym humorze. Również znalazła na stole kartkę z napisem: „List złodziejki, nie niewiasty“, oraz 4-stronicowy list, pisany ołówkiem z kopertą, adresowaną do Dąbrowskiej. List ten, sadząc z treści, jest od jakiejś koleżanki, lecz przyniosła go jakaś kobieta w szarej chustce, która już dwukrotnie, onegdaj i wczoraj, przychodziła, lecz zastawszy zawsze p. Plewińskiego, starała się uniknąć jego widoku, lecz tylko zapowiedziała, że przyniesie list.

P. Plewińskiemu nie miało zginąć, nawet znajdujących się na krawężniku posterów nie minęło. Natomiast przypuszczalna zbrodnia, odgrywająca się w mieszkaniu, została zgaszona przez policję, która po przeszukaniu lokalu i 1,500 mk., które p. Plewiński dał wczoraj Dąbrowskiej na wydatki, na miejsce zbrodni przybyli przedstawiciele urzędu śledczego i policji. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi komisarz śledczy II dywizji policyjnej p. Lewandowski.

Zagadkowy zgon. Zamieszkała chwilowo u ojca swego w Alejach Jerozolimskich 53 (dawn. 87) Michała Giedroycia, urzędniczka księgi grojeckiej, córka jego 26-letnia Wacława Głuchowska, żona kasjera w francusko-włoskiem Tow. górniczym w Dąbrowie Górnej, wczoraj w południe nagłe zachorowała i w chwili przybycia lekarza pogotowia była już w egotji. Dr. Niewiadomski przeszedł pół godziny stosował różne zabiegi lekarskie, jak: zastrzykiwanie kamfory i morfiny oraz przez dłuższy czas sztuczne oddychanie, lecz mimo tych zabiegów, Głuchowska nie zdołała uratować. Zmarła pozostawia czworo dzieci (najmłodsze ma 17 dni). Istnieje przypuszczenie, że śmierć była następstwem silnego przeżycia, że choroba dzieci, które zasłabły na dyzenterię na letnisku w Skolimowie, o czym Gł. zeznawała onegdaj. Według innej wersji, śmierć nastąpiła wskutek skrzepu w nodze, na ból której narzekała od czasu ostatniego porodu, t. j. przed 17 dniami.

Tajemnicze samobójstwo. 16-letnia Maria Zofia Walewska, córka blacharza, zamieszkała z rodzicami przy ul. Lipowej 8—10, onegdaj, jak zwykle,

wyszła do magazynu mód na ul. Chmielna i już więcej nie wróciła. Wczoraj rano rodzice otrzymali zawiadomienie ze szpitala św. Ducha, że córka ich zmarła wskutek otrucia się esencją kamforową. Z pierwszego dochodzenia okazuje się, że onegdaj około godz. 9 i pół wiecz. Walewska odwiedziła przyjaciółkę dozorczą do ambulatorium pogotowia przy ul. Leszno 58, poczem ulotniła się. Pogotowie przewiozło nieprzytomną desperatkę do szpitala, gdzie w dwie godziny potem życie zakończyła. Wyjaśnieniem tajemniczego samobójstwa zajęli się III komisariat policyjny.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Miłość czuwa“. W próbach sztuka Sława p. t. „Bohater i żołnierz“.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Balwierz zakochany“.

Teatr Mały. Dziś i dai następnych „Medor“.

Teatr Nowości (w ogrodzie Saska). Dziś pełna humoru, dowcipna operetka Nedbala „Polska krew“. Wobec powodzenia „Polska krew“ ułożymy się jeszcze przez kilka wieczorów na afiszu, poczem nastąpi zmiana repertuaru. (Projektowane jest wznowienie „Księżny czardaszki“).

Teatr Dramatyczny. Dziś „Leśnikomysła siostri wli. Perzyskiego“.

POKWITOWANIA.

W dniu 7 b. m. dr. K. D. złożył na ręce tow. Ocielesko mk. 50,000 dla Wydziału opieki nad dziećmi robotniczym, za co składamy serdeczne podziękowanie. Zarząd Wyzd. Opieki.

Kino PALACE



Chmielna 9, tel. 51-14.
Ilustr. muz. J. Wenty. Początek 6 w.

„OFIARY GIEŁDY“

Wybitny dramat amerykański w 5 aktach.

Nad program: Turniej sportowy artystów scen warszawskich na torze wyścigowym w Warszawie d. 17 lipca 1921 r.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA“

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:

K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówni, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 29 i zawiera:

T. Hołowni. Rzeczy wewnętrzne a polityka zagraniczna. T. Szreniawa. Francja a Polska. J. M. Borski. O taktykę partji. J. Müller. Ideal wychowawczy a rzeczywistość. Próba odbudowy Międzynarodowej Organizacji Socjalistycznej (Materiały i dokumenty). Notatki i uwagi. M. Dąbrowska. Burza w nocy (wiersz). Z teatru: K. Irzykowski. Meaterlinka. Sól życia i Burmistrz Stylomodu w Teatrze Rozmaitości. B. Shaw. Maksymy dla rewolucjonistów. Książki i Wydawnictwa. Listy od czytelników. Zakłete koło. Życie komunalne A. Rzewski. Działalność oświatowa łódzkiego samorządu.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju za przesyłką 70 mk., Kwartalnie 200 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolar; Cena numeru pojedynczego 20 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Wawerska 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codziennie od 10—3 pp. Redaktor T. Hołowni przyjmuje codziennie 12—1 pp. PS. Numer okazowy „Trybuna“ wysyła się po nadesłaniu adresu.

Dr. S. Dembecki

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe
Nowy-Swiat 30 od 5 — 7.

Dr. med. Julia BLAY

Nowogrodzka 36, od 1—3 i od 6—7. Tel. 202-11. Chor. weneryczne i skórne. Roentgen. Kosmetyka. (Znamiona i t. p.)

Dr. Jan Ałapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza
Chor. weneryczne i skórne. Królewskiego 31, tel. 49-44. 7059

Dr. Z. Rostkowska

Choroby skór. wenerycz. i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Żelazna 84, tel. 237-21 od 4—6.

Okazyjnie tanio

najmłodniejsze kostjmy, płaszcze kowertkowe, sukienne, bostonowe, szewirowe, płóciennne, impregnowane oraz wyprzedaż sukien etaminowych, szlafroków, bluzek, spódnic niżej kosztu. Obstalunki z własnych i powierzonych materiałów

Pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54. Tel. 121-71.

Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Okrycia, Kostjmy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6.

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo okrycia i kostjmy damskie. LESZNO 27, m. 25 vis-a-vis kościoła.

A. JASKULSKI

Wierzbowa 6 róg Trębackiej

poleca w wielkim wyborze:

sztućce gładkie i stylowe,
przedmioty na podarki ślubne,
jubileuszowe i imieninowe,
oraz przedmioty kościelne.

Ogłoszenie

na sprzedaż samochodu „Itala“.

Główny Urząd walki z lichwą podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 30 lipca 1921 r., o godz. 11-ej przed poł., w siedzibie Wydziału Prezydyjnego tegoż Urzędu, mieszczącego się przy ul. Marszałkowskiej Nr. 97b, drogą przetargu ustnego, poprzedzonego konkursem ofert, odbędzie się sprzedaż samochodu marki „ITALA“, sila motoru 75 H. P., częściowo zdemontowanego, na warunkach następujących:

1. Przed rozpoczęciem przetargu ustnego winien każdy z rezydentów złożyć ofertę na kupno oznaczonego samochodu na Wydziale Prezydyjnym w zabezpieczonej kopercie z nadpisem „oferta na kupno samochodu „Itala“, z zachowaniem przepisów ustawy stemplowej. Oferta winna zawierać zaofiarowaną sumę, która nie może być niższą od sumy szacunkowej, ustalonej na 1,200,000 mk. (jeden milion dwieście tysięcy mk.). Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w stosunku 10% od sumy szacunkowej, które przy ostatecznym rozrachunku będzie zaliczone do sumy kupna nabywcy, lub zwrotne przeliczowanemu.

Wadium może być wpłacone do Kasy Skarbowej, lub do Kasy Urzędu za odpowiadającym poleceniem.

2. Nabywca winien wpłacić do godz. 4-ej p. p. dnia 1 sierpnia 1921 r. (Kasa Skarbowa) na rachunek Ministerstwa Apropowizacji dział 8 § 3 zaofiarowaną sumę kupna po zaliczeniu wadium, a kwit wpłaconia złożyć w Wydziale Prezydyjnym.

3. Przetarg rozpocznie się od najwyższej zadeklarowanej sumy.

4. W razie zrzeczenia się oferanta, albo niewpłacenia ostatecznej zadeklarowanej sumy w terminie, wadium przechodzi na własność Skarbu.

5. Bliższych szczegółów sprzedaży, wykaz przynależności i autolekspertyz stanu samochodu udzieli Wydział Prezydyjny.

6. Samochód zezwala się oglądać w garażu przy ul. Litewskiej Nr. 12, od godz. 2 do godz. 6 p. p. codziennie.

Warszawa, dn. 22 lipca 1921 r.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.

Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Wawerska 7.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

Zurnale Mód i Formy

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon, letni 1922 r. w największym wyborze tylko u jeneralnego zastępcy

B. BREGMAN Warszawa, KARMELICKA 11, 63-29.
UWAGA! Specjalne formy międzynarodowej Akademii we wszystkich rozmiarach. Księgarni i hurtowniom ceny redakcyjne.

KONKURS.

Dział Bud. Kwat. Dow. Okr. Gen. Lublin

rozpisuje konkurs na reperacje dachów krytych blachą żelazną i na pomalowanie ich farbą polkoctową (lub jakimś środkiem zastępczym). Dachy te znajdują się na obiektach wojskowych w Kowlu, Równem, Lucku i Włodzimierzu Wołyńskim.

Oferty ostateczne w opieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na konserwację dachów“, należy przedkładać do Działu Bud. Kwat., Lublin, Wydz. Techniczny do dnia 30.VII. 1921. 12.

W ofertach należy podać cenę za reperację ew. pomalowanie m. dachu wraz z materiałem. O ile by oferanci wnosili oferty na malowanie dachów jakimś środkiem zastępczym, należy przy tej pozycji wymienić, gdzie i jakie dachy i w jakim czasie zostały malowane. Oferty nie uwzględnione zostają bez odpowiedzi.

Szef Bud. Kwat. D. O. G. L.

Inż. Staszczuk.

Ważne dla wszystkich!!

Niżej podpisani b. współpracownicy pierwszorzędných drukarń warszawskich OTWORZYLI obecnie

własną **DRUKARNIĘ**

w Warszawie, DZIKA 18, w drugim podwórzu, parter

„REKORD“

p. f.

Przyjmuje się wszelkie firmowe roboty drukarskie od najmniejszych do największych oraz roboty wydawnicze jakoto: broszury, tygodniki i t. p.

Uwaga. Posiadamy najnowsze czcionki i największego formatu maszyny. Punktualne i sumienne. Ceny przystępne.

Z poważaniem

Lipman, Gutsztadt i Kaczka

Dla związków Zawodowych oraz instytucji społecznych specjalny rabat.

Henryk Bezmanski

Dlaczego jestem socjalistką

Cena 10 mk., z przesyłką mk. 11.

Nabyć można w Administracji „Głosu Kobiet“ (Wawerska 7) w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56)

Dr. L. Korman

powrócił
Praga, Radzimińska 32.

ANALIZY krwi (syfilis) mocz, gonokok i t. d. od 10 — 4 pp.

chem. bakterjolog O-r ch. E. Pros

RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros

b. asyst. przy szpitalu Virchowa.

Chrześcijańska Lecznica

zębów. Plomby. Ceny niskie.

Żelazna pięćdziesiąt osiem.

Potrzebne

maszynistki do wyrobów wel-

nianych, szlaciarki, robotni-

ce na strikopy i repasjerka.

Zgłosić się: **Bieleńska 9**

Fabryka Trykotaży.

Pierwsze źródło

dla kupców i me-

chaników Specjal-

na fabryka części

do wirówkowskich

systemów i do wentylatorów

kowalskich. Na

składzie centrifużi oraz krążki

gumowe, reperacje wykonywam

na poczekaniu

Mechanik ROZENBLATT

Warszawa, Graniczna 15.

Polecam okrycia damskie

specjalnie na lato w różnych ko-

lorach, ceny niższe. **Marszał-**

kowska 58 wejście z bramy 2

piętro m. 6.

Kobieta-Majster

wykwalfikowana potrzeba do

obciążania czekolady wlad. Gran-

icznica 14, fabryka czekolady.

Potrzebny intrologator

który umle peregować an-relief.

Zytina 20 m. 3 - parter.

FOTOGRAFUJĘ SIĘ

„Leonara“

21 Nowy Świat 21

6 fotogr. retusz. Mk. 60.

12 „Portrety“ 100.

wykwintnie wykonane

Garnitury męskie 4 do 10 tysięcy, uszyte nasze do datki 4500, tam też najtańsze obuwie. Chmielna 49 m. 5.

Lulu proszek i piły, mole i wszelkie robactwo. Żądać wszędzie.

Maszyny do pisania używane; kupno-sprzedaż, warsztat reparacyjny Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute.

Na raty ubranie męskie, damskie, lokalne towary. Perkowicz, Sienna 36, m. 5, róg Sosnowej.

Nici bawełna hurtowa, Centrala Nici, Krucza 24.

Obrączki ślubne, złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny niskie. Przyjmuję reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21—23.

Okulary, binokle, przerabiamy, bo w podwórzu „Rakst“ Jerozolimska 47.

Okazyjnie do sprzedania garnitur męski na mężczyznę średniego wzrostu. Władomost: ul. Wawerska 7 m. 11.

Potrzebny dobry korneista za wodowy. 30 p. Cytadela.

Potrzebne są robotnice do fabryki tłuszczu. Przejazd 11 „Hapete“ od 10—12.

Sliczna suknie różową letnią i kostjmy sprzedam okazyjnie. Emilja Plater 25—18.

Szwaczka zdolna poszukiwana do wyreparowania bielejny u siebie w godzinach fajerantowych. Oferty „Urzednikowi“ „Robotnik“, Wawerska 7.

Zamienie pokój z kuchnią, elektrycznością pierwszorzędnie na Łuckiej, na podobne lub większe w stronie Mokotowa dopłacić. Wiadomość Marszałkowska 15a Fabryka.

300 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portrecisci“ Złota 16.

Dr. med. DUBROWICZ

Chor. wenerycz. i skóry. Kosmet.

lek. Do 10 r. 15 i pół—7 i pół

pp. Panie 1—2. W niedzielę 11—

12 r. Wspólna 52 (tutaj dom

od Marszałkowskiej). Tel. 141-05